

Albin Kopruckowniak

Przemysł Lubelszczyzny w latach 1864 - 1914", Bronisław Mikulec, Lublin 1989 : [recenzja]

Rocznik Lubelski 31-32, 272-275

1989-1990

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ła pamięć o czerwonym kasztelaniku Edwardzie Dembowski, ale trwalsze były wpływy Czartoryskich na wielkim obszarze wokół Puław”. Pamięć o poczynaniach Czartoryskich przetrwała przez długie dziesięciolecia na wsi puławskiej, znajduje wyraz w pojęciu „obywatelstwa i poczucia narodowego”.

Nie zabrakło w książce uwag na temat obyczaju wiejskiego, sposobu odżywiania się, ubierania, zachowań w różnych sytuacjach. Autor zwraca między innymi uwagę na subtelne różnice w sposobie ubierania się ludności wiejskiej na dawnym pograniczu Korony i Litwy, na odcinku granicznym rzeczki Piwonii: „W dawnej wsi szlacheckiej Zbulitowie (pow. radzyński), schłopiałej w XIX w., mieszkańcy w części wsi leżącej po litewskiej stronie [...] nosili czapki okrągłe, a w części należącej dawniej do Korony — rogatywki”.

Wobec dworu chłopci zachowywali się niesfornie i nieposłusznie. „Wszystko jest dla nich przymusem — pisano — odrobienie pańszczyzny i powinności do gruntu przywiązanych, powoływanie ich do uczynności dla dobra ogólnego, nigdy prawie nie może się obejść bez kary przynajmniej niektórych, a jednak kara ta bynajmniej ich nie poprawia”. A więc niechęć do pracy i nieufność do dworu to cechy w codziennym postępowaniu chłopów. Towarzyszyły im liczne nałogi, w tym lenistwo, jak wielu podkreślało, i pijaństwo. W roku 1846 środki wiodące ku naprawie stanu rzeczy proponowała właścicielka Wronowa Wiktoria Ikerattowa: „zajęcie się religią, moralnością i dobrze zrozumiałą oświatą, które obudzając w nim [chłopi] uczucie godności człowieka, wpajając w niego uszanowanie dla cudzej własności i zamiłowanie ku swojej, wyniszcząłoby złe nałogi, a najbardziej lenistwo, pijaństwo, główną przyczynę jego biedy”. Natomiast właściciel Bełżyc Franciszek Brzeziński, za jedną z przyczyn upadku wsi uważał „marnowanie licznych dni w roku na pijaństwie, próżniactwie i włóczęgostwie z powodu wolnych przesiedleń wynikających z położenia dzisiejszego”. Oczywiście, jak podkreśla autor monografii, właściciele majątków nie dostrzegali potrzeby żadnych reform; choćby oczynszowania, nie mówiąc o uwłaszczeniu. Chłop dla właścicieli folwarków stanowił „jedynie siłę roboczą”, którą należało wykorzystywać maksymalnie w interesie własnym i własnych potrzeb. „Dwór nie był przygotowany w warunkach pańszczyzny do gospodarki bez pomocy wsi, dlatego jako silniejszy ekonomicznie utrzymywał stałą zależność chłopów od potrzeb folwarku. Zerwanie tej zależności, czego stale obawiały się dwory, mogło przynieść tylko uwłaszczenie wsi” — to ostatnie zdanie omawianej monografii jest zarazem jej credo.

Prezentowana książka stanowi cenny wkład w badania nad dziejami wsi i chłopów na Lubelszczyźnie oraz w Królestwie Polskim połowy XIX w.

Albin Koprukowniak

Bronisław Mikulec, *Przemysł Lubelszczyzny w latach 1864—1914*, Wyd. UMCS, Lublin 1989, ss. 275.

Dzieje gospodarcze Lubelszczyzny po powstaniu styczniowym nie doczekały się dotychczas analitycznego opracowania. O ile jeszcze stosunki rolne i zmiany, jakie dokonywały się w tej gałęzi gospodarki regionu w drugiej połowie XIX w. i w pierwszych dwu dekadach naszego stulecia spotkały się z pogłębioną analizą w pracy monograficznej A. Kierka i jego licznych artykułach oraz w opracowaniach

innych autorów, o tyle rozwój przemysłu, poza nielicznymi wzmiankami, jakie pojawiły się przy okazji analizy wydarzeń społeczno-ekonomicznych i politycznych, nie miał dotąd studium monograficznego. Dopiero praca B. Mikulca, pierwsza udana monografia dziejów przemysłu lubelskiego, jest przykładem niezwykle skrupulatnego i wielostronnego oglądu tej ważnej dziedziny życia gospodarczego na omawianym terenie. Dodać przy tym trzeba już na wstępie, iż właśnie przemysł wykazywał tu niezwykle szybką dynamikę rozwoju we wszystkich podstawowych wskaźnikach: wroście produkcji, liczby zatrudnionych robotników i liczby zakładów przemysłowych.

Autor wykorzystał archiwalne materiały źródłowe, przechowywane w zbiorach Archiwum Państwowego w Lublinie, materiały ze zbiorów warszawskich i leningradzkich, zbiory biblioteczne, materiały statystyczne, informacje ówczesnej prasy oraz opracowania. Zgromadzony materiał jest imponujący, tak pod względem ilości jak też jakości. Uznanie budzi szerokie wykorzystanie materiałów notarialnych i hipotecznych. Dostarczyły one danych rzucających w wielu przypadkach nowe światło na zachodzące tu procesy życia gospodarczego, stosunki między poszczególnymi gałęziami wytwórczości, modernizację zakładów (rewolucja technologiczna), liczne powiązania kapitału przemysłowego z rolnictwem itp.

Autor już w poprzednich swoich pracach¹ rozwój przemysłu lokował na szerszym tle porównawczym, wykorzystując do tego celu liczne materiały statystyczne. Podobnie jest w tym przypadku. Pracę ilustrują tabele i zestawienia dające wszechstronne, nowatorskie oświetlenie procesów gospodarczych i społecznych. Omówienie przemysłu na Lubelszczyźnie na tle Królestwa Polskiego przyniosło efekt daleko wykraczający poza ściśle określony region. Praca bardzo dokładnie dokumentuje wszystkie przejawy działalności ekonomicznej, w szczególności dwa wielkie działy gospodarki: przemysł rolno-spożywczy, mający tu znakomite warunki rozwoju, i przemysł metalowy, którego wytwory znajdowały rynek zbytu w regionie, w całym Królestwie Polskim czy w cesarstwie.

Autor, na tle przemian w rozmieszczeniu przemysłu na Lubelszczyźnie w omawianym okresie, dokonał w kolejności analizy rozwoju przemysłu spożywczego, metalowego, mineralnego, drzewnego, pozostałych gałęzi wytwórczości — przemysłu garbarskiego, chemicznego, włókienniczego i papierniczo-poligraficznego. W dwu ostatnich rozdziałach monografii omówione zostały, traktowane oddzielnie, przemiany techniczne (rewolucja technologiczna) w cukrownictwie, młynarstwie, gorzelnictwie, browarnictwie, przemyśle metalowym, mineralnym, drzewnym i w innych. Rzecz charakterystyczna, że „rewolucja technologiczna” przebiegała odmiennie w różnych przemysłach. Nie dokonywała się równocześnie w całej gospodarce, a nawet występowały daleko idące zróżnicowania w tej samej branży, co zależało m.in. od możliwości finansowych zakładów. Jedno nie ulega wątpliwości: przemysł na Lubelszczyźnie wykazywał daleko idącą dynamikę rozwoju, co szczególnie widoczne było w rozbudowie przemysłu metalowego — zakłady maszyn i narzędzi rolniczych (Wolski i s-ka, Moritz), fabryki wag Hessa, przemysł garbarski i podstawowe gałęzie przemysłu rolno-spożywczego — cukrownictwo, gorzelnictwo i browarnictwo.

W ostatniej części pracy poddano analizie to wszystko, co kojarzy się z siłą roboczą, a więc liczbą robotników, strukturą branżową, strukturą demograficzną, położeniem materialnym i sytuacją społeczną robotników: czas pracy, płace, warunki pracy, warunki mieszkaniowe i wreszcie aktywnością społeczną i polityczną zatrudnionych. Przytoczone liczby i wskaźniki jeszcze raz zwracają uwagę, iż prze-

¹ B. Mikulec, *Matopolskie Towarzystwo Cukrownicze w latach 1894—1939*, Lublin 1987.

wały na Lubelszczyźnie zakłady małe i średnie, zatrudniające po kilkunastu czy kilkadziesiąt robotników (wiele było tu też drobniejszych zakładników rzemieślniczych, zatrudniających po kilku najemników). Jedynie w przemyśle metalowym zatrudniano po kilkuset robotników. Sytuacja materialna tej grupy społecznej była zróżnicowana, ale generalnie bardzo trudna. Duża podaż siły roboczej bezpośrednio rzutowała na wysokość płacy. Aktywność społeczno-polityczna potraktowana została bardzo syntetycznie, co jest w pełni zrozumiałe².

Nie można natomiast w takim samym stopniu traktować pominięcia w pracy lub potraktowania bardzo umownie warstwy przemysłowców lubelskich — lubelskiej burżuazji. Jest to problem niezwykle istotny chociażby z racji wyraźnego splątania się tu interesów kapitału przemysłowego i handlowego z rolnym. Widoczne było to bardzo silnie w rozbudowywanym przemyśle rolno-spożywczym (cukrownie w Lublinie czy Klemensowie). Wprawdzie autor kwestiom tym poświęcił oddzielne studium³, ale tu należało problem przynajmniej zasygnalizować.

Upomnieć się także trzeba o szersze potraktowanie oraz informacje o właścicielach zakładów przemysłowych w regionie. Nie zastąpi braku tych informacji w postaci szerszej analizy socjologicznej przytoczenie w przypisach biogramów i innych danych o lubelskich przemysłowcach: Vetterach, Moritzach, Hessach, Domańskich, Plage, Łaskiewiczach czy Kuczyńskich. Taka właśnie analiza grupy lubelskich przemysłowców, handlowców i finansistów znacznie wpłynęłaby na czytelność tej części monografii, która dotyka problematyki społecznej. Wielu przemysłowców na Lubelszczyźnie bardzo aktywnie uczestniczyło w życiu społecznym i politycznym, a w szczególności w akcjach dobroczynnych i charytatywnych. Ślady tej działalności widnieją w naszym mieście po dzień dzisiejszy, by przykładowo wymienić fundowany przez rodzinę Vetterów szpital przy ul. Staszica czy zespół szkół ekonomicznych i handlowych przy ul. Bernardyńskiej.

Myślę również, iż warto było szerzej potraktować wzajemne relacje rozwoju przemysłu ze zmianami, jakie zachodziły w rolnictwie. A działo się tu tak wiele, i w dużym stopniu w zależności od sytuacji przemysłu lubelskiego. Co więcej, wielu przedstawicieli wielkiej własności, nie tylko posiadało rozwiniętą hodowlę czy uprawę roślin i zbóż, ale też zakłady przemysłowe⁴.

Analiza rozwoju przemysłu na Lubelszczyźnie pozwoliła stwierdzić, że przed wybuchem I wojny światowej był to najbardziej uprzemysłowiony region we wschodniej części Królestwa Polskiego. Niektóre gałęzie wytwórczości wyraźnie dominowały w Królestwie Polskim: cukrownictwo dawało w 1912 r. prawie 37% cukru, gorzelnictwo w tym samym roku ponad 20%, ale jeszcze w 1911 r. — 26,5%, browarnictwo w 1913 r. — 10,5% wyrobów Królestwa. Do powszechnie znanych gatunków piwa lubelskiego należały: bawarskie, porter, zwykle jasne i ciemne oraz pilzneńskie. Produkty krochmalni stanowiły ponad 13% takich wytworów w Królestwie.

Ogólna konstatacja tej wartościowej monografii, to stwierdzenie, że Lubelskie w 1910 r. zajmowało trzecie miejsce w Królestwie pod względem liczby zakładów pracy (980) i wartości produkcji (ponad 36 mln. rubli rocznie); wyprzedzały je gubernie warszawska i piotrkowska (ale tu znajdował się wielki okręg przemysłu

² Zob. A. Wójcik, *Ruch robotniczy na Lubelszczyźnie do 1918 r.*, Lublin 1984.

³ B. Mikulec, *Z dziejów kształtowania się burżuazji lubelskiej*, „Annales UMCS”, Sectio F, vol. 41—42, 6, 1986/1987, s. 117—153.

⁴ B. Mikulec, *Przemysł powiatu zamojskiego w latach 1864—1914*, „Rocznik Zamojski” t. I : 1984, s. 66; A. Kopruckowiak, *Kazimierz Fudakowski — wokół sprawy polskiej podczas pierwszej wojny światowej*, w: *Lublin w dziele odzyskania niepodległości Polski 1918*, Lublin 1989, s. 129.

włókienniczego z Łodzią). Gubernia lubelska zajmowała piąte miejsce w kraju pod względem zatrudnionych (ponad 15 tys.), po piotrkowskiej, warszawskiej, radomskiej (ponad 18 tys.) i kaliskiej (ponad 16 tys.). Z przytoczonych danych wynika, iż było to bardzo dobre miejsce w skali całego kraju.

W ogólnej ocenie pracy B. Mikulca pragnę podkreślić jej znakomitą dokumentację, wyrażoną w kilkudziesięciu tabelach i krytycznie analizowanych danych. Autor nie pominął w zasadzie żadnego ważnego przejawu rozwoju gospodarczego w regionie, ukazując zachodzące tu procesy na szerokim tle porównawczym Królestwa Polskiego.

Albin Koprukowniak

Wiesław Theiss, *Dzieci syberyjskie. Dzieje polskich dzieci repatriowanych z Syberii i Mandżurii w latach 1919—1923*, UW, Wydział Pedagogiczny, Warszawa 1991, ss. 250.

Praca Wiesława Theissa jest pierwszym w literaturze polskiej omówieniem mało znanego zagadnienia związanego z repatriacją w latach 1919—1923 grupy 877 dzieci polskich z Syberii i Mandżurii. Co więcej, autor wykracza poza sformułowany w tytule temat (co znacznie wzbogaca pracę), dając bardzo bogatą i źródłowo udokumentowaną panoramę polskiego życia organizacyjnego oraz losów Polaków we wschodniej Syberii i Mandżurii w latach rewolucji i wojny domowej oraz bezpośrednio po jej zakończeniu.

Podstawa źródłowa pracy jest imponująca. Autor wykorzystał materiały z 12 archiwów, w tym także amerykańskich i japońskich, niepublikowane relacje 66 osób, 30 tytułów prasowych (głównie z Dalekiego Wschodu) oraz przeszło 150 wydawnictw źródłowych i opracowań. Podjął się trudnego zadania nie tylko spenetrowania archiwów i roczników czasopism, niejednokrotnie rozproszonych po świecie, ale dotarcia do żyjących „dzieci syberyjskich” lub ich rodzin. Zgromadził bogate archiwum oralne. Udało mu się odtworzyć nie tylko fakty, ale i atmosferę towarzyszącą wydarzeniom sprzed lat. Niejednokrotnie fragmenty relacji zamieszcza na łamach książki. Praca ta trwała wiele lat, w tym całą dekadę lat 80., gdy gromadzenie relacji o dzieciństwie na Syberii nie zawsze było łatwe ze względu na pewne obawy respondentów, powodowane sytuacją polityczną w kraju.

„Dzieci syberyjskie” to 877 dziewcząt i chłopców, głównie sierot, które w rezultacie zawieruchy rewolucyjnej i wojny domowej w Rosji uciekły wraz z rodzicami przed wojskami armii czerwonej na Daleki Wschód i tam wskutek różnych okoliczności (najczęściej śmierć rodziców lub rozdzielenie z nimi) zdane zostały na łaskę losu. Dzięki trójce Polaków-społeczników: Annie Bielkiewicz, Józefowi Jakóbkiewiczowi i Wieńczysławowi Piotrowskiemu, oraz stworzonej przez nich organizacji, dzieci te poprzez Japonię i Stany Zjednoczone oraz Rosję znalazły w końcu drogę do kraju.

Rozdział I „Polski Komitet Ratunkowy we Władywostoku” stanowi omówienie sytuacji, w jakiej znalazły się środowiska polskie na Dalekim Wschodzie (Syberia i Mandżuria) po rewolucji, na tle wydarzeń polityczno-militarnych (walki Kołczaka z armią czerwoną). Autor omawia sytuację materialną ok. 40—50-tysięcznej spo-